

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 22 i 23 grudnia 1962 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 304 (4206) | Wyd. A

Nakład 74.543

Wystawa fotografii prasowej „Nowosti”

W Domu Kultury Radzieckiej w Warszawie odbyło się otwarcie wystawy fotografii prasowej radzieckiej agencji prasowej „Nowosti”. Na wystawę przybył ambasador ZSRR w Polsce A. Aristow.



Na zdjęciu: zwiedzający oglądają wystawę. Na pierwszym planie (drugi z prawej) ambasador A. Aristow.

Sejm uchwalił cztery nowe ustawy

Dalszy ciąg debaty nad planem i budżetem

WARSZAWA

Na wstępie piątkowych obrad Sejm uczcił minutą ciszy pamięć zmarłego tragicznie w katastrofie lotniczej na Okęciu posła na Sejm prof. Marka Kwieka oraz innych ofiar katastrofy.

W dalszym ciągu posiedzenia Sejm uchwalił cztery ustawy.

Pierwsza z nich nosi nazwę: „O zmianie dekretu o postępowaniu podatkowym oraz dekretu o podatku obrotowym”. Ustawa ta ma na celu decentralizację uprawnień w zakresie postępowania podatkowego oraz usprawnienie i przyspieszenie załatwiania spraw. Wiele nowych uprawnień w dziedzinie podatkowej otrzymały rady narodowe. Zniesione zostają dotychczasowe karty rejestracyjne wydawane podatnikom podatku dochodowego i obrotowego.

Kolejna uchwalona ustawa zmienia przepisy dekretu o niektórych podatkach i opłatach terenowych. Nie ma ona na celu uzyskania efektów fiskalnych. Celem noweli jest uproszczenie rozliczeń z podatnikami i uproszczenie prac przy wymiarze i poborze niektórych danin. Tak więc zniesiony zostaje fundusz gospodarki mieszkaniowej i odpowiednio podwyższony podatek od nieruchomości. Zamiast dwóch podat-

ków — od lokali i miejskiego wprowadza się jeden odpowiednio podwyższony podatek od lokali. W jedną opłatę połączone zostają również podatki: od nieruchomości, od lokali i miejski, przy czym ta ostatnia zmiana dotyczy jedynie właścicieli domków jednorodzinnych. Wprowadzono również wiele innych podobnych uproszczeń.

Uchwalona z kolei ustawa o zmianie prawa o notariacie, wprowadza nowe stanowisko asesora notarialnego. Kilkuletnia praktyka ujawniła konieczność gruntowniejszego przygotowania kadr do zawodu notariusza. Temu celowi służyć będzie właśnie instytucja asesora. Na stanowiska asesorów mianowani będą praktykanci notarialni po złożeniu odpowiedniego egzaminu. Czas trwania ase-

surę przewidziano co najmniej na jeden rok.

W dalszym ciągu obrad Sejm uchwalił ustawę zmieniającą przepisy o ustroju adwokatury. Ustawa przedłuża kadencję obecnych organów samorządu adwokackiego do końca 1963 roku. Decyzja ta związana jest z przewidywaną reformą prawa o adwokaturze. Prace nad nią będą kontynuowane w roku przyszłym. Gdyby nie przedłużono kadencji samorządu adwokackiego, trzeba by obecnie przeprowadzić wybory. Wybrane w ich toku miałyby więc charakter tymczasowy, czego uniknięto, przedłużając kadencję obecnego samorządu.

Po uchwaleniu ustaw Sejm wznowił rozpoczętą 19 bm. i kontynuowaną w czwartek debatę nad planem i budżetem.

Rozmowy na Bahamach — degradacją Anglii

NASSAU
Specjalny wysiannik PAP red. E. Osmańczyk kablował w czwartek z Nassau:

Po dwóch dniach intensywnych rozmów Kennedy — Macmillan zarysowała się możliwość zawarcia między USA a W. Brytanią nowego układu bilateralnego, dającego W. Brytanię prawo zakupu zamiast „Skyboltów” rakiet typu „Polaris” i odpowiednich okrętów podwodnych, ale pod warunkiem, że W. Brytania w momencie, kiedy podpisany zostanie układ wielostronny w ramach NATO, czy innej grupy państw, przekaże swoją broń atomową w całości lub częściowo do dyspozycji danej wspólnoty. Identyczną sugestię skierowano podobno do Francji. Brytyjsko-amerykański kompromis pozwoliłby Anglii na zachowanie cienia niezależności mocarstwowej i miałby znaczenie prestiżowe.

W rozmowach na Bahamach pominięto milczeniem problem NRF. Dopiero pod koniec obrad Kennedy podjął temat stosunków Wschód — Zachód, przy czym wydał się, że Amerykanie nie zamierzają się w tej dziedzinie dzielić władzą przy podejmowaniu decyzji. Koncepcja

wznowienia konferencji na szczycie „wielkiej czwórki” wydaje się w tym kontekście przestarzała, ponieważ na atomowy szczyt mogą wejść tylko dwa mocarstwa i jest to fakt, z którym muszą się pogodzić wszystkie inne państwa bez względu na ich atomowe aspiracje.

Na stronie 2 zamieszczamy skrót uchwały XI Plenum KC PZPR

Szczegóły katastrofy lotniczej na Okęciu

WARSZAWA

Samolot PLL „LOT”, który w środę wieczorem uległ katastrofie na lotnisku Okęcie, jest jednym z trzech zakupionych ostatnio w Anglii. Są to maszyny 4-silnikowe, turbosmigłowe, typu „Viscount-804” zabierające na pokład do 56 pasażerów.

„Viscount”, którego w środę spotkał tak tragiczny los, leciał — jak już informowaliśmy — z Brukseli i Berlina. W Brukseli zabrał na pokład 5 pasażerów, a w Berlinie resztę, tak że do dalszego lotu w kabine pasażerskiej zajętych było 28 miejsc. Lot odbywał się zgodnie z planem.

Maszynę pilotowali kpt. Mieczysław Rzepecki, drugim pilotem był Henryk Kafarski, a jako trzeci w kabine pilotów znajdował się instruktor pilotażu Józef Marczyk. Wszyscy oni byli zaliczani do najlepszych pilotów. PLL „LOT”, „millionerów” powietrznych.

Wszyscy oni przeszli specjalne przeszkolenie w Anglii, poznając teoretycznie i praktycznie tajniki „Viscountów”. J. Marczyk na maszynach tego typu przebył już w powietrzu ok. 70 godzin, a jego koledzy przeciętnie po 50 godzin.

W skład załogi samolotu wchodziły również dwie stewardesy.

Zgodnie z rozkładem lotu „Viscount” miał wylądować na Okęciu o godz. 19.35. Na długo przed tym personel wieży kapitanatu portu nawiązał łączność z załogą. Wszystkie meldunki odbierane od kapitana statku brzmiały normalnie. Nic nie zapowiadało jakiegokolwiek niebezpieczeństwa.

Z chwilą gdy maszyna znalazła się tuż nad lotniskiem, kapitan — zgodnie z przepisami — poprosił o zgodę na lądowanie. Po wyrażeniu zgody przez „wieżę” maszyna obniżyła lot, zapaliły się reflektory samolotu, które zawsze w nocy włącza się tuż przed lądowaniem. W kilka sekund potem — jak opowiadają świadkowie — zauważono najpierw niewielki błysk, równocześnie dał się słyszeć huk i buchnęły płomienie ognia.

Natychmiast na miejsce pojeżdżyły wozy portowe, a wkrótce potem miejskiej straży pożarnej oraz liczne karetki pogotowia.

Niestety, żadna pomoc nie była już potrzebna. Wszyscy pasażerowie i załoga samolotu zginęli pod szczątkami maszyny.

W chwilę po wypadku przybyli na miejsce przedstawiciele władz. Powołano komisję państwową pod przewodnictwem wiceministra komunikacji — Jana Rusteckiego, która bez przerwy pracowała nad ustaleniem przyczyn katastrofy oraz listy jej ofiar. Komisja zajmuje się również zorganizowaniem pomocy dla rodzin ofiar tragicznego wypadku.

Tragedia, która wydarzyła się w środę wieczorem, jest pierwszą po wojnie na lotnisku Okęcie. Od 1945 r. jest to druga katastrofa samolotu PLL „Lot” na terenie kra-

ju, a trzecia w ogóle. Licząc wypadek naszej maszyny niedaleko Moskwy w 1957 r.

WARSZAWA

Oto brakujące dotychczas personalia 4 osób, które zginęły w katastrofie samolotu „Viscount” na Okęciu:

Władysław Jan Jędrzejewski — lekarz medycyny z USA (leciał do Warszawy z Minneapolis); Wiesław Skowroński z Montrealu (Kanada); Teo Vogt — obywatel argentyński, zamieszkały w Szwajcarii; Bohdan Zalewski — zastępca dyrektora Ośrodka Senatoryjno-Frewentoryjnego w Rabce.

Uwaga Czytelnicy!

Numer świąteczny „Nowin” ukaże się w poniedziałek, razem z „Widnokresem”.

Nowy rekord „X-15”

NOWY JORK
Amerykański doświadczalny rakietoplan „X-15” osiągnął 30 km. szybkość 6.218 km/godz. i wysokość 163 kilometrów. Rzecznik amerykańskich wojsk lotniczych oświadczył, iż jest to pierwszy wypadek, kiedy rakietoplan osiągnął taką wysokość i szybkość. By przy powrocie do atmosfery znalazł się w takich samych warunkach jak statek kosmiczny. Eksperyment przeprowadzono nad amerykańską bazą lotniczą Edwards w Kalifornii.

CIEKAWOSTKA

GLUPOTA LUDZKA NIE ZNA GRANIC

Jak bezgraniczna bywa głupota ludzka, świadczy proces, który toczył się przed sądem karnym w Wiener-Neustadt, Oskarżony, 50-letni wiedeńczyk Karl Mekis działał w porozumieniu z niejakim Weberem-Richterem, którego poznał po wojnie w Południowej Ameryce. Weber-Richter stwierdził, że jest nieślubnym synem Hitlera i że jest w

DNIA

kontakcie z ludźmi z planety Wenus, którzy zamierzają wylądować na Ziemi, na lotnisku Tempelhoff w Berlinie. Wtedy właśnie ma nastąpić proklamowanie „Światowej Republiki Ziemia”, której prezydentem zostaby ogłoszony Weber-Richter. Jako pełnomocnik przyszłego „prezy-

denta” Mekis zajmował się rozdziałem stanowisk w aparacie rządowym „Republiki Ziemia” i odpowiednio do przyszłych funkcji kandydata pobierał dotacje na różne „koszty i wydatki”. Jak wynika z poświadczeń, dokonanych w czasie rozprawy obliczeń, Mekisowi udało się w ten sposób wylądować około 1 miliona złotych (40 tys. dolarów). Sąd skazał Mekisa na 3 lat więzienia.

Komitet Wykonawczy RWPG zakończył obrady

Powstanie bank krajów socjalistycznych

BUKARESZT

W czwartek, 20 bm., w godzinach wieczornych, podpisano w Bukareszcie protokoły XVII sesji i III posiedzenia Komitetu Wykonawczego RWPG. W środę wieczorem i w czwartek rozpatrzone i zaakceptowane m. in. następujące uchwały:

— Polecającą opracowanie przez Komisję Walutowo-Finansową RWPG systemu wielostronnych rozliczeń (tzw. multilateralizing) między krajami RWPG w celu stworzenia warunków do dalszego rozwijania wzajemnych obrotów towarowych, dotychczas ograniczanych w dwustronnych rozliczeniach do możliwości eksportu słabszego ekonomicznie partnera. Realizowanie systemu rozliczeń będzie jednym z ważniejszych zadań banku krajów socjalistycznych. Komisja Walutowo-Finansowa otrzymała polecenie opracowania umowy międzynarodowej o utworzeniu banku oraz jego statutu.

Bank krajów socjalistycznych będzie pierwszą tego rodzaju międzynarodową instytucją, która popierać będzie, obok tradycyjnych form handlu zagranicznego, również rozwój różnych socjalistycznych form współpracy gospodarczej.

— O zorganizowaniu komitetu krajów RWPG do spraw lożysk tocznych — jako wstępnej formy organiza-

cyjnej międzynarodowego socjalistycznego zjednoczenia zakładów produkcyjnych tej branży.

— O zorganizowaniu wspólnego parku węgla krajów RWPG.

— O zorganizowaniu wspólnego dla krajów RWPG biura frachtowania ładunków masowych i półmasowych.



Sytuacja baryczna: Polska znajduje się pod wpływem wyżu rosyjskiego.

Prognoza pogody (na sobotę): Zachmurzenie na ogół duże i miejscami opady śniegu. Jedynie w południowych rejonach województwa większe przejaśnienia lub rozproszona mgła. Temperatura maksymalna od minus 12 st. w rejonach północnych do minus 7 st. na południu województwa. Wiatry słabe i umiarkowane, z kierunków wschodnich.

Orientacyjna prognoza pogody na niedzielę: Dalszy wzrost zachmurzenia i nieco cieplej.



ZE SWIATA FILMU

Na zdjęciu: Głna Lollobrigida z synkiem.

CAF

Zadania w dziedzinie szkolnictwa wyższego i badań naukowych

Rozwój szkolnictwa wyższego i nauki w Polsce Ludowej należy do najbardziej znaczących osiągnięć naszego narodu. W latach 1945-1962 uczelnie wykształciły z górą 300 tys. absolwentów, tj. blisko 90 proc. ogółu współczesnej inteligencji zawodowej z wyższym wykształceniem. W bież. roku przyjęto na I rok studiów prawie tyłu studentów, i tu w 1963 r. studiowało we wszystkich uczelniach łącznie.

Powołano do życia i rozwinięto system studiów dla pracujących. Na wielką skalę rozwinęły się badania naukowe zarówno w uczelniach jak i poza systemem szkolnictwa wyższego. Powstała sieć nowoczesnie wyposażonych instytutów naukowo-badawczych resortów i PAN. Liczba pracowników nauki wzrosła do 27 tys., wielokrotnie przewyższając stan przedwojenny.

Powinno zmienić się treść, organizacja, metody nauczania i wychowania w szkołach wyższych. Marksistowsko-leninowska teoria staje się podstawą badań i przedmiotem nauczania. Uczniowie polscy przyciągają się poważnie do rozwoju socjalistycznej gospodarki i kultury, zacieśniają więź nauki z życiem.

Kraj nasz znajduje się obecnie na takim etapie budowy socjalizmu, kiedy to o dalszym rozwoju gospodarki i tempie wzrostu produkcji decyduje przede wszystkim szybki postęp w technice wytwarzania, lepsze wykorzystanie zasobów surowcowych, efektywniejsze wykorzystanie środków przeznaczonych na inwestycje, zacieśnienie współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej z krajami socjalizmu, większa efektywność wymiany handlowej z zagranicą. Te potrzeby kraju określają nowe, poważne zadania w zakresie kształcenia kadr i rozwoju badań naukowych.

I

W 1960 r. liczba pracowników z wyższym wykształceniem zatrudnionych w gospodarce narodowej wynosiła w Polsce 270 tys. osób. W 1980 roku zbliżyć się powinna do 800 tys. osób.

Przed szkolnictwem wyższym stają więc nowe, wielkie zadania ilościowe i jakościowe.

Aby pełniej zaspokoić szybko rosnące potrzeby kadrowe gospodarki i kultury narodowej, konieczne jest podwyższenie efektywności i jakości kształcenia, odpowiedzialny wzrost ilościowy kadr nauczających oraz rozbudowa bazy materialnej wyższych uczelni.

Na czoło aktualnych zadań szkolnictwa wyższego wysuwa się osiągnięcie wyższej sprawności kształcenia — tak, aby w ciągu najbliższych lat w systemie studiów dziennych wyniosła ona 70 proc., a w dalszej perspektywie 75-80 proc.

W związku z tym należy obecnie za najważniejsze zadanie każdego pracownika nauki i wszystkich kolektywów odpowiedzialnych za rezultaty pracy uczelni uznać wzmocnienie wysiłku dydaktyczno-wychowawczego oraz podniesienie wymagań w zakresie systematyczności studiów i dyscypliny studenckiej.

Ministerstwa i uczelnie powinny skoncentrować uwagę na praktycznej realizacji wytycznych dotyczących ulepszenia organizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego.

W uchwale podkreśla się takie sprawy, jak pogłębienie pracy wychowawczej i unowocześnienie metod nauczania, podjęcie zdecydowanych kroków w kierunku zmniejszenia poważnego deficytu podręczników akademickich, pogłębienie współpracy uczelni i szkół średnich w zakresie wzajemnej znajomości wymagań programowych, przystosowanie programów

szkół średnich ogólnokształcących do potrzeb współczesnych studiów wyższych, zorganizowanie systematycznych studiów nad modernizacją treści programowych i metodyką nauczania.

Należy tak rozbudować studia dla pracujących, aby do roku 1980 wykształcić w tym systemie około 35 proc. absolwentów. W tym celu Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i Ministerstwo Oświaty powinny rozwinąć pracę nad udoskonaleniem metodyki i unowocześnieniem nauczania w systemie studiów dla pracujących, skierować do pracy w tym systemie liczniczej niż dotychczas grono samodzielnych pracowników nauki i szerzej wykorzystywać w charakterze wykładowców wybitnych specjalistów-praktyków, zwiększyć dla studiujących ilość zajęć stacjonarnych w uczelniach i rozwijać sieć terenowych punktów konsultacyjnych.

W związku z nowymi zadaniami należy w ciągu I kwartału 1963 r. zaktualizować przepisy prawne dotyczące ulg świadczonych przez zakłady pracy pracownikom, którzy odbywają studia wyższe — kierując się przy tym zasadą, że zakres ulg powinien być uzależniony od wyników nauki i rozszerzać się w miarę zaawansowania w studiach. Kierownictwa zakładów pracy, organizacje partyjne i związkowe winny otoczyć opieką pracowników, którzy odbywają studia wyższe.

Uchwała zobowiązuje przede wszystkim odpowiednie resorty do opracowania w ciągu 1963 r. planu rozwoju szkół wyższych do potrzeb życia i polepszenie przygotowania absolwentów do pracy zawodowej.

Jednym z najważniejszych warunków należytego przygotowania specjalistów z wyższym wykształceniem do obecnych i przyszłych zadań jest umocnienie naukowych podstaw dydaktyki, zbliżenie szkół wyższych do potrzeb życia i polepszenie przygotowania absolwentów do pracy zawodowej.

W pracy nad programami studiów Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i inne resorty, którym podlegają szkoły wyższe, powinny uwzględnić następujące zasady:

— programy kształcenia powinny zapewnić gruntowne opanowanie podstaw teoretycznych danego kierunku studiów;

— na wydziałach, które przygotowują absolwentów do dwu lub więcej różnych dziedzin pracy zawodowej, odpowiedzialność różnicować programy studiów;

— w programach studiów technicznych uwzględnić konieczność należytego przygotowania inżynierów w zakresie organizacji produkcji i pracy.

Uchwała zobowiązuje zainteresowane resorty, którym podlegają szkoły wyższe, aby ustaliły kierunki studiów, na których okres kształcenia może być skrócony bez uszczerbku dla kwalifikacji zawodowych absolwentów. W ciągu najbliższych dwu lat opracować należy odpowiednie zmiany planów i programów studiów i wprowadzić je w życie.

Komitet Centralny uznając za właściwy dotychczasowy kierunek zmian programowych w zakresie praktyk studenckich, poleca ustalić w ciągu roku 1963 charakter i zakres praktyki zawodowej, wiążąc ją organicznie z poszczególnymi kierunkami studiów. Resorty, rady narodowe i zjednoczenia ponoszą wspólnie z uczelniami odpowiedzialność za realizację programu i organizację praktyk w podległych im zakładach pracy.

Do końca lipca 1963 r. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwo Oświaty i Komitet Pracy i Piac zbadają istniejącą sytuację w dziedzinie stażów pracy dla absolwentów wyższych uczelni i średnich szkół zawodowych oraz przedstawią rządowi odpowiednie wnioski.

Zadaniem szkół wyższych — głosi uchwała — jest kształcenie wysokiej klasy specjalistów, świadomych budowniczych socjalistycznego państwa, jego gospodarki i kultury.

Szkoły wyższe nie spełniają jeszcze należycie swych zadań wychowawczych i w stopniu niedostatecznym włączają pracę wychowawczą z procesem nauczania. Należy postawić w centrum uwagi władz uczelnianych i ogółu pracowników nauki, organizacji partyjnych i studenckich, troskę

o intensyfikację działalności wychowawczej w szkołach wyższych. Nader istotnym czynnikiem socjalistycznego wychowania jest przyswojenie przez młodzież podstaw marksizmu-leninizmu i wiedzy o węzłowych problemach polityki wewnętrznej i międzynarodowej naszej partii, rozbudzenie wśród młodzieży zainteresowań społeczno-politycznych.

Poważny wpływ na lepsze zaspokojenie potrzeb kadrowych gospodarki i oświaty ma racjonalne wykorzystanie i prawidłowe rozmieszczenie specjalistów z wyższym wykształceniem. W tym celu należy przyjąć zasadę stwarzającą możliwość kierowania absolwentów szkół wyższych do określonych miejsc pracy przez właściwe władze państwowe, zgodnie z potrzebami społecznymi. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego wraz z Komisją Planowania i Komitetem Pracy i Piac winny przedstawić rządowi w ciągu trzech miesięcy odpowiednie projekty aktów normatywnych.

Istotną rolę we właściwym rozmieszczeniu kadr z wyższym wykształceniem powinien nadal odgrywać system stypendialny należy usprawnić i przyznawać stypendia fundowane po dokonaniu przez studenta wyboru specjalizacji. Należy zapewnić, aby student korzystający ze stypendium fundowanego utrzymywał więź ze swoim zakładem pracy.

Szybki rozwój nauki i techniki wymaga stałego pogłębienia i uzupełniania wiedzy i specjalizacji w toku pracy zawodowej. W tym celu zaleca się rozwinąć różne formy studiów podyplomowych i doskonalenia kadr inżynierów i techników. Rada Ministrów winna przygotować program rozwoju tych studiów, określając w tym zakresie zadania Polskiej Akademii Nauk, Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego oraz innych resortów i stowarzyszeń naukowo-technicznych NOT. Poważny wzrost zadań w dziedzinie kształcenia kadr inteligencji zawodowej wymaga odpowiedniej rozbudowy szkolnictwa wyższego. Komitet Centralny zaleca, aby Komisja Planowania i właściwe resorty, planując rozwój sieci szkół wyższych kierowały się następującymi zasadami: w pierwszej kolejności rozszerzyć do optymalnych rozmiarów istniejące uczelnie; koncentrować w jednej uczelni wielokrotnie powtarzające się w różnych szkołach wyższych identyczne specjalizacje, obejmujące niewielkie grupy studentów;

powoływać nowe uczelnie tam, gdzie będą one miały trwałe zaplecze. Komitet Centralny stwierdza konieczność szczególnie intensywnego wysiłku inwestycyjnego w dziedzinie szkolnictwa wyższego w najbliższej pięcioletce — szczególnie polepszyć należy stan wyposażenia szkół wyższych w aparaturę i urządzenia decydujące o unowocześnieniu i usprawnieniu procesu nauczania.

II

Nowe poważne zadania stojące przed naszą gospodarką i kulturą narodową wymagają dalszego szybkiego rozwoju badań naukowych, zwiększenia ich efektywności i zacieśnienia ich więzi z praktyką. Obiektywne warunki gospodarki socjalistycznej wymagają jednolitego sy-

stemu kierowania rozwojem nauki i techniki. Uchwała ocenia krytycznie istniejący system kierowania pracami naukowo-badawczymi i rozwojem techniki.

Spowodował on, że efektywność prac badawczych jest mniejsza niż pozwalaliby na to potencjał kadrowy i materialny nauki, a na drodze od wyników badań do ich wdrożenia występują liczne przeszkody. W związku z tym w celu zapewnienia jednolitego kierownictwa rozwojem nauki i techniki Komitet d/s Techniki należy przekształcić w Komitet d/s Nauki i Techniki i powierzyć mu bezpośrednio koordynację badań dotyczących węzłowych problemów naukowych i technicznych o charakterze międzyresortowym i o dużym znaczeniu dla gospodarki narodowej oraz ogólnopolską współpracę nad wykonaniem tych badań i prac nad praktycznym zastosowaniem ich wyników w gospodarce.

Komitet d/s Nauki i Techniki powinien wespół z Komisją Planowania RM ustalić najważniejsze założenia rozwoju nauki i techniki oraz inicjować i kontrolować umieszczanie w planach resortów węzłowych zadań w zakresie prac badawczych, opracowań projektowych i konstrukcyjnych oraz produkcji doświadczalnej.

Do jego obowiązków powinna należeć koordynacja udziału naszego kraju w międzynarodowej współpracy naukowej i technicznej w ramach RWPG oraz piecza nad sprawniejszym niż dotychczas wykorzystaniem i adaptowaniem zagranicznych osiągnięć naukowych.

Polska Akademia Nauk powinna zachować funkcje koordynacyjne w zakresie badań nie objętych koordynacją działalnością Komitetu d/s Nauki i Techniki.

Polska Akademia Nauk powinna skupić większą uwagę m. in. na opracowywaniu perspektywicznych planów rozwoju nauki.

Resorty gospodarcze powinny koordynować działalność podległych im placówek naukowo-badawczych, biur projektowych, konstrukcyjnych, centralnych laboratoriów itd. Resorty powinny podjąć środki niezbędne dla kadrowego umocnienia instytutów naukowo-badawczych. Należy ulepszać organizację i podwyższać efektywność pracy instytutów, opracować właściwe metody ich współpracy z przemysłem. Należy zwiększyć wpływ instytutów naukowo-badawczych na kształtowanie planów postępowania technicznego, na politykę

inwestycyjną i produkcyjną resortów zjednoczeń i przedsiębiorstw.

W celu stworzenia lepszych warunków wdrażania opracowań naukowych do praktyki, należy zapewnić ściślejsze powiązanie między instytutami naukowo-badawczymi a centralnymi biurami konstrukcyjnymi i projektowymi, ustalić właściwe formy współpracy między tymi placówkami w obrębie wspólnych zainteresowań tematycznych oraz w miarę potrzeby i możliwości tworzyć placówki kompleksowe, dysponujące odpowiednią bazą naukową - badawczą, konstrukcyjną i projektową. Odpowiednio do potrzeb należy stworzyć przy instytutach naukowo-badawczych zakłady doświadczalne, prototypownie, komórki konstrukcyjne, projektowe itp.

Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego powinno podjąć kroki mające na celu lepsze i bardziej celowe aniżeli dotychczas wykorzystanie potencjału naukowo-badawczego szkół wyższych.

W dziedzinie współpracy naukowej z zagranicą należy przede wszystkim dążyć do wzmożenia i zacieśnienia dwu- i wielostronnej współpracy z krajami socjalistycznymi w ramach RWPG oraz do rozwijania współpracy w zakresie wybranych problemów nauk podstawowych między akademiami nauk krajów socjalistycznych.

Należy zapewnić w planach gospodarczych niezbędne nakłady inwestycyjne na rozbudowę bazy materialno-technicznej placówek badawczych i środków finansowych na terminową realizację postawionych zadań, rozbudowę krajową bazę produkcji aparatury naukowej i sprzętu, rozszerzyć w tym zakresie współpracę w ramach RWPG oraz wprowadzić takie formy użytkowania najcenniejszej i unikalnej aparatury badawczej, aby mogły z niej w określonych przypadkach korzystać pracownicy nauki z innych placówek.

III

Rozdział ten dotyczy kadr naukowych. Uchwała Komitetu Centralnego uznaje za niezbędne: rozszerzyć dobór i ulepszyć selekcję kandydatów do pracy naukowej, zwiększając stopniowo liczbę asystentów-stażystów zarówno w uczelniach jak i w instytutach naukowo-badawczych, rozszerzając system stypendium naukowych, doskonaląc metody pracy z uzdolnioną naukowo młodzieżą ostatnich lat studiów; rozszerzyć możliwość uzyskiwania stopnia doktora w instytutach naukowo-badawczych oraz organizować krajowe ośrodki studiów doktorskich zwłaszcza w zakresie kierunków i dyscyplin deficytowych; stworzyć warunki dla staży naukowych w tych ośrodkach krajowych, które dysponują kwalifikowaną kadrą naukową i dostatecznie szeroką bazą badawczą; stworzyć młodym pracownikom nauki możliwość wcześniejszej stabilizacji zawodowej; umożliwić uzyskiwanie stopni naukowych również za prace konstrukcyjne i technologiczne, które wymagają rozwiązania istotnych problemów badawczych oraz za prace zespółowe, w których wykonaniu da się ustalić w sposób niewątpliwy wkład poszczególnych uczestników; uznać, że starożytność docenta może być powierzane również takiemu pracownikowi nauki, który po uzyskaniu stopnia naukowego doktora wykazał się odpowiednim dorobkiem naukowym, uznanym za wystarczający przez właściwy organ kwalifikujący.

Dla zwiększenia efektywności pracy kadr naukowych zwiększać stopniowo w składzie personelu szkół wyższych i instytutów naukowo-badawczych liczbę pracowników inżynierów-techników oraz laborantów, rzemieślników itp.

IV

Realizacja zadań, które obecnie plenum stawia przed szkolnictwem wyższym i nauką nakazuje wzmocnić ideowo oddziaływanie partii na młodzież i kadrę nauczającą oraz umocnić i pogłębić polityczną kierownictwo działalnością uczelni i placówek naukowych ze strony instancji i organizacji partyjnych.

Na czoło zadań instancji i organizacji partyjnych należy wysunąć problem pracy z młodzieżą, kształtowanie jej poglądów i postawy oraz jej stosunku do pracy. Jest to niezbędny warunek umocnienia socjalistycznego charakteru naszych uczelni.

Instancje i organizacje partyjne powinny skupić szczególną uwagę na systematycznej pracy nad rozbudową szeregów partyjnych wśród przodującej części młodzieży studiujejącej, zwłaszcza na wyższych latach studiów.

Instancje i organizacje partyjne powinny otaczać stałą opieką naukowy ruch studencki, kierować zainteresowania młodzieży na problemy współczesności, na aktualne dla kraju zagadnienia rozwoju techniki, ekonomiki i życia społecznego.

Wielkie zadania ideowo-wychowawcze wśród młodzieży studiujejącej mają do spełnienia organizacje młodzieżowe ZMS i ZMW, skupiające w swych szeregach 23 proc. ogółu studentów, ZMS i ZMW winny rozwijać szeroko pojętą pracę ideowo-wychowawczą wśród młodzieży, umacniać więź studentów ze środowiskiem robotniczym i wiejskim, podejmować prace społecznie użyteczne, kształtować socjalistyczną postawę polityczną młodzieży i jej rzetelny stosunek do nauki.

ZSP powinno rozwijać bytowe, kulturalne i związane z nauczaniem problemy młodzieży i coraz lepiej wykorzystywać swój codzienny kontakt ze studentami dla pracy wychowawczej w oparciu o program Frontu Jedności Narodowej.

Instancje i organizacje partyjne powinny udzielać organizacjom młodzieżowym wszechstronnej pomocy w ich działalności.

Szczególnie istotne znaczenie ma polityczno-organizacyjna praca wśród pracowników pedagogiczno-naukowych. Partia powinna szczególnie troszczyć się o prawidłową orientację ideologiczną i polityczną postawę moralną tego środowiska, o wiązanie go ze sprawą socjalizmu i pokoju.

Wojewódzkie instancje partyjne powinny poprzez swój czołowy aktywny polityczny i gospodarczy udział pomocy w pracy propagandowej organizacjom partyjnym w szkołach i placówkach naukowych.

Instancje partyjne w działalności związanej z merytoryczną pracą szkół wyższych i instytutów powinny skoncentrować uwagę na: podniesieniu sprawności nauczania i efektywności badań naukowych, pogłębieniu więzi szkoły z życiem i zbliżaniu placówek naukowych, jeśli chodzi o tematykę ich badań, do potrzeb gospodarki narodowej i kultury, tworzeniu lepszych warunków rozwoju młodej kadry naukowej.

Podkreślając znaczenie polepszenia kierownictwa partyjnego nauką i szkolnictwem wyższym, uchwała zobowiązuje instancje partyjne do rozszerzania więzi ze środowiskiem naukowym, partyjnym i bezpartyjnym.

Instancje partyjne udzielać wydatnej pomocy w realizacji zadań stojących przed uczelniami i placówkami badawczymi, przyciągając w odpowiednim zakresie do ich rozwiązywania również organizacje partyjne w zakładach pracy i instytucjach oraz właściwe organa administracji państwowej i gospodarczej.

W poszukiwaniu dobrych nauczycieli

Magister bez adresu

Na wstępie — powracając do spraw szkoły — należy przypomnieć, czy można uporządkować pewne sprawy. Choćby takie, że deficyt nauczycieli, mierzony przez nas liczbami bezwzględny, nie daje jeszcze pełnego obrazu sytuacji. Statystyka zajmuje się nauczycielami w ogóle. Tymczasem postacią szczególnie deficytową w szkolnictwie jest nauczyciel — dobry. Tu więc zaczyna się istotny problem.

WJAKI WIĘC SPOŚÓB realistycznie, w oparciu o zespół obecnie istniejących środków, skonstruować system kształcenia pełnowartościowych kadr nauczycielskich? Oddając honor wysiłkom resortu oświaty w tym zakresie, nie można nie stwierdzić, że działa się tu z zadziwiającą konsekwencją w pojedynkę, jakby na bezludnej wyspie. Ponadto wysiłki te deprecjonowane są na skutek ograniczonych środków pozostających w dyspozycji oświaty. Ani bowiem Wyższe Szkoły Pedagogiczne — już raczej wspomnienie, ani Studia Nauczycielskie, określone przedsięwzięcia szkoły wyższej, ani wreszcie Licea Pedagogiczne, w których, niestety, konserwatywny tryb i metod — koegzystuje z powierzchownością i wszytkolizmem — nie mogą rozwiązać sprawy, nie mogą wystarczyć.

Charakterystyczną cechą opracowanych programów dla wszystkich typów szkół, nie wyłączając szkół podstawowej, jest rezygnacja z nauczyciela omnibusa. Wzór nauczyciela od wszystkiego — od rachunków, śpiewu, wí, polskiego — odstawiono definitywnie do gabinetu swolnych osobliwości. Utrzymanie więc nauczyciela omnibusa oznaczałoby świadomą zgodę na obniżenie poziomu szkoły.

Można co prawda twierdzić, że cenzus zakładów kształcenia nauczycieli prowadzonych przez resort oświaty odpowiada wymogom szkoły obecnie programowanej. Odpowiada jednak tylko wówczas, gdy będziemy z użyciem obracać się w orbicie deficytu mierzonego właśnie w liczbach bezwzględnych. Tymczasem, myśląc o deficycie faktycznym, o deficycie dobrych nauczycieli — nie możemy zadowalać się takim dąm kształcenia nauczycieli. Dla szkoły trzeba zdobywać ludzi o wyższym, specjalistycznym wykształceniu.

Nikt rozsądny nie zaprzeczy, że główny ciężar, że odpowiedzialność za kształcenie nauczycieli spada na wyższe

uczelnie, nie tylko i wyłącznie na uniwersytety, jak to niektórzy chcą widzieć, ale na wszystkie uczelnie. Idąc konsekwentnie tropami takiej struktury, należy się dziwić, że na przykład AWF za główne swe zadanie uznaje, w latach niepopularności belferki, właśnie kształcenie nauczycieli wí. I temu podporządkowano program. Natomiast skąd brać nauczycieli rysunku czy śpiewu — tego nikt nie wie, chociaż od lat działa kilkanaście uczelni wyższych tej specjalności.

Najgorsze jest to, że zarówno uczelnie artystyczne, jak i uniwersytety kształtują wśród młodzieży mirażę szczególnej pozycji społecznej i szczególnego posiadania. Tym uczelniom potrzeba po prostu kontaktu z życiem, z problemami kraju. Uniwersytety zaś w swej obecnej formie kształcą luminary czystej nauki. Na matematyce — przyszłych Sierpińskich, na archeologii — órdziennomorskiej (która cieszy się największym popytem od czasu zagranicznych wojaży prof. Michałowskiego) — badaczy kultur Bliskiego Wschodu, na filologii polskiej — poetów, pisarzy, eselistów, estetyków, krytyków. Tymczasem do zawodu nauczycielskiego młodzież uniwersytecka, bynajmniej się nie garnie, co wyszło na jaw przy okazji propozycji zupełnie ziemskich, przy okazji rozdawania stypendiów fundowanych przez...

Resort szkół wyższych poczynił określone kroki w kierunku naprawy. Na przykład w stołecznej SGGW uruchomiono tytułem eksperymentu Studium Pedagogiczne. Krok bezsprzecznie godny uznania — z tym jednak zastrzeżeniem, że po co ten dodatek „tytułem eksperymentu”. Czego ma w końcu ten eksperyment dowiedzieć — chyba tylko tego, że w szkolnictwie rolniczym czy leśnym pracują ludzie bez kwalifikacji pedagogicznych jeśli nie absol-

wenci średnich szkół rolniczych.

Istnieje natychmiastowa potrzeba podjęcia prac, bez eksperymentowania, i nie tylko w obrębie samych resortów, ale i w uczelniach.

Kształcenie nauczycieli trzeba na obecnym etapie uznać za problem nr 1 szkoły wyższej. Oznacza to przeobrażenia w obecnej strukturze uniwersytetów, oznacza to wyodrębnienie na jakimś etapie studiów nauczycielskich, selekcję wśród młodzieży oraz skrócenie toku studiów. Trzeba też dokonać w programach poważnych korekt na rzecz uniwersalizacji oraz znacznego przesycenia programów naukami pedagogicznymi. Wprowadzić o takich rozwiązaniach myśli się już na szczeblu resortu szkół wyższych, wprowadzić narasta przekonanie o konieczności nastawienia uniwersytetów również na kształcenie nauczycieli, ale te myśli i te przekonania muszą jeszcze przebrnąć przez dziesiątki komisji profesorskich. Tak się, niestety, składa, że istnieją w uczelniach poważne opory przeciw zróżnicowaniu akademickich zadań uniwersytetów, gdyż zgodnie z tą koncepcją uniwersytet zbliżyłby się znacznie do studiów zawodowych.

Ale przy zachowaniu właściwych propozycji zyskałaby szkoła i nie straciłaby nauka.

JERZY KOCHAŃSKI

Wspomnienia spółdzielców w druku

Spółdzielczy Instytut Badawczy w Warszawie prowadzi badania historii polskiego ruchu spółdzielczego. Dotychczas zorganizował już dwa konkursy na wspomnienia działaczy spółdzielczych: pierwszy dotyczył okresu międzywojennego (1918-1939), drugi — okresu okupacji hitlerowskiej.

Pierwszy tom wspomnień, obejmujący okres międzywojenny jest już opracowany, i nakładem Zakładu Wydawnictw CRS niebawem ukaże się drukiem. Drugi tom zawierający wspomnienia z tegoż okresu

jest w opracowaniu i zostanie przekazany do druku na początku przyszłego roku.

Ostatnio odbyło się zebranie konstytucyjne Sądu Konkursowego powołanego dla oceny wspomnień działaczy spółdzielczych z okresu okupacji hitlerowskiej. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w lutym 1963 r. Po opracowaniu zakwalifikowanych do oceny prac (ogółem zgłoszono 54 pamiętniki) — będą one ogłoszone w 1964 r. drukiem, jako kolejny tom z serii pamiętników, wydawanych przez Spółdzielczy Instytut Badawczy.



Przedświąteczny kiermasz w Berlinie.

CAF

Niepokój przed ...Sylwestrem

Gdy byłem niedawno w Warszawie, uderzyło mnie, iż miasto znacznie bardziej niż nasz Rzeszów wybiegło już na spotkanie Nowego Roku. Błyszcząca choinka, cała od stóp do głów wyjątkowo ze srebra, taka na jakiej u nas w sklepie z zabawkami musiało wywiesić etykiety, że to dekoracja, w Warszawie jest powszechną ozdobą przedświątecznego okresu. Błyszczy efektywnie w wielu, wielu witrzynach. Byszcza one od choinek, od rozmaitych polskich damskich tekstyliów, brokatów, lam, szychów. I, aby nie było wątpliwości, że kobieta byszczyć musi, nawet i zwyczajne dzienne sweterki upodobniły się do reflektorów, tyle w nich złocistej i srebrzystej nitki. Trochę w tym wszystkim przesady, podobnie jak w naszych kobiecych piśmach, które, po raz wielokrotnie w tym sezonie, przypominają jak powinna wyglądać niewiasta w małej czarnej; balowej, półbalowej, lub ćwierćbalowej sukni, radząc nieduwacznym, iż najlepiej taki model sprowadzić od Diora z Paryża. Wyglądałoby wręcz, iż mamy się obowiązkowo odziewać w „wielkie srebro”, lub w „małą czerń” i że poza kłopotami wyboru między jedną a drugą koncepcją balowego odzienia, nie mamy już żadnych innych trosk. Zważywszy zbliżający się początek nowego roku, należałoby sobie życzyć, by istotnie tak było.

Wracając z Warszawy autobusem „ekspres” Państwowej Komunikacji Samochodowej. Niewątpliwa atrakcyjność tego środka lokomocji polega na prostym rachunku czasu: w tymże czasie, kiedy autobus dojeżdża do Rzeszowa, pociąg zaczyna dopiero wybierać się w drogę z Warszawy ku naszemu wojewódzkiemu miastu. Jakimiż jednak niewygodami amatorzy noclegu w domu przepłacają podróż PKS-owskim autobusem, do którego kasa wyprzedaje również miejsca bez oparcia, biegnące przez środek wozu, oraz miejsca stojące (gdzie i tak odbywa się tę drogę). Ścisł, tłok, upał w pobliżu motoru, mroźno na końcu wozu. A z autobusowego głośnika sypie się na umęczonych podróżnych grad audycji, melodii, dialogów. Właśnie wtedy usłyszałam zastanawiającą audycję, nader starannie nagranych, z dobrze podłożonymi dziecięcymi głosami o... chęci zrobienia kariery w piosenkarstwie, w lekkiej muzyce. Mówiły dziewczynki z pogranicza IX i X klasy, chłopcy, z których opowiadań jasno wynikało, iż zdolali już całkowicie porzucić szkołę dla utrudnej kariery. Raz po raz, dzieci powtarzały w najrozmaitszych odmianach: chciały zrobić karierę, śpiewałam w chórze, myślałam więc, że zrobię karierę, występowałam w zespołe młodzieżowym przy gitarze, wszyscy mówili mi, że mam przed sobą karierę. Dla poparcia tych fantastycznych perspektyw, audycję przeplatano muzyką w wykonaniu owych kandydatów do niezwykłego łośu. Ich produkcje, o ile mogłam to ocenić w hałasie pedzającego autobusu, były ogromnie prymitywne, ubogie, melodia „Dzieci z Pireusu” śpiewana w takt bębienka z kastanietami, głoskiem jeszcze nie wykształconym a już zmanierowanym, nieodparcie skojarzyła mi się z widokiem, dziś na szczęście niepowtarzalnym, tych smutnych a pozbawionych tremy dzieci, które widywaliśmy w okresie międzywojennym, jak z cyrkową grupą popisującą się na miejskich podwórkach między kamienicami.

Wprowadzić w słowie wiążącym audycji przypomniano chłopcom i dziewczętom, że powinni się uczyć, w żadnym wypadku nie opuszczać szkoły, ale sprawa „kariery” osiągniętej poprzez zgrabne wykonanie piosenki, dziwnie przeważyła nad karierą rzetelnie zapracowaną i zdobytą. Zapewne prawem nieorganizowanej serii, nazajutrz w naszej lokalnej, bardzo interesującej skądinąd kartotece, znowu słyszeliśmy o karierze małego chłopca, wmięsanego w konkurencyjne walki wielkiego świata, tzw. sztuki, uwiezionego z Anglii do Ameryki, gdzie istotnie „zrobił karierę”, o jego śmierci w czasie samolotowej podróży, a nawet jego „głos zza grobu”, oczywiście głos zwycięskiej kariery. W każdej paradyż gwiazd, toujours le diamond, opowiada się o 14 i 15-letnich gwiazdach zapracowanych, załatanych, bogatych, wiodących tryb życia starych, goniących za karierą ludzi, śpiewających pełne seksu piosenki. W sumie nie są to najlepsze kariery i myśla, iż na przełomie starego i nowego ro-

ku naszym własnym dzieciom, bez obawy, iż szczęście ich zostanie uszczuplone, życzyć możemy innych.

Wielu, niestety, dzieciom trzeba by życzyć, by zniknął mogły z kin przeżońca zwalczające alkoholizm: kielski wódki, przystojna butelka dziecięca twarzyczka, znieskształcona i biedna, z przestroją, iż potomstwo alkoholika jest ciężko dziedzicznie obciążone. Osobiście wolałabym inną propagandę: zamiast wódki sobie i kumpiom, dziecku swemu kup czekoladę, rekawiczki, majsterkę, książkę. Powołane już do życia dzieci pijsków mają wiele, wiele potrzeb. Czas by również skończyć z jakże fałszywą „propagandą”, iż ze świadceń dobijanych do sprzedaży alkoholu buduje się cośkolwiek pożytecznego. Zdecydowanie zrezygnować możemy z dochodów z tego źródła, przy stokratnie większych szkodach finansowych, moralnych, społecznych wyrządzanych przez alkoholików. Z aprobatą przyjętą należy propozycje, jakie slyszeliśmy na sejmiku działaczy kultury zorganizowanym przez Komitet Miejski Partii, by stary rok pożegnać, a nowy powitać szeregiem zabaw bezalkoholowych. Mówiono o takim balu w Klubie Młodzieżowym „Iskra”. Pięknie wyglądałaby taka impreza w Klubie Działacza Sportowego i wszędzie, gdzie przeprowadzono by ją rzetelnie, nie poprzestając na zmianie etykietek na... butelkach.

Już wyobrażam sobie nastroj wspólnej wesołości wynikający z dobrej muzyki, z zadowolenia, że chociaż trudny rok, to jednak szczęśliwie zbliża się do końca. I kobiecym okiem widzę rzeszowianki lśniące i byszczące, mające wokół siebie partnerów z trzeźwym okiem, w dobrej formie, nikogo „na bańce”, nikogo już o 22 zalanego w pestkę. Na szyjach tancerek jarzą się rubinowe, szafirowe, brylantowe naszyjniki, które o dziwo w porę sprowadził nasz „Jubiler”, wraz ze zwisającymi klipsami, opalizującymi branszami. Myślę, że tu i ówdzie, pod ową damską biżuterią, kryje się niezakupiony dla siebie, choć na to właśnie odłożone były pieniądze, praktyczny komplet ciepłej bielizny, moherowy szal, sweterek do biura. Ale chyba nigdy (nie, nie myślę się na pewno) na te sylwestrowe ozdoby nie wydadno pieniędzy przeznaczonych na jedzenie dla dziecka, na książki, na majsterkę, na buciutki...

No, bo jeśli już tak koniecznie do melodii „Dzieci z Pireusu”, to nie „pod” karierę młodocianego śpiewaka czy grajka z cyrkowymi kastanietami, ale z życzeniami prawdziwego dzieciństwa, wesołego, pogodnego i beztrudnego. Oczywiście

Niech cieszą się jak dzieci
ale także
Niech im nie będzie źal...

CECYLIA BŁONSKA

JEDYNA SZKOŁA



110 uczniów kształcił się obecnie w Liceum Sztuk Plastycznych w Opolu. Istnieje ono już 4. rok, jako jedyna na Opolszczyźnie szkoła tego typu. Na zdjęciu: uczennica IV klasy, Barbara Lauer, w pracowni rzeźby.

CAF — fot. Okoński

Polskie filmy w 40 krajach świata

Podobnie jak w ubiegłym roku osiągnęliśmy nadwyżkę dewizową z eksportu w stosunku do importu filmów zagranicznych.

Spółród 40 państw, do których zawędrowały polskie filmy, do najważniejszych odbiorców należą kraje skandynawskie, Japonia i NRF. W tym roku podstawę naszego eksportu w tej dziedzinie stanowiły

krótkometrażówki (30 proc.). Ogromne powodzenie miały takie filmy, jak „Oczekiwanie”, „Mały western” i „Nie drażnić lwa”.

Z filmów fabularnych w czołówce eksportu znajdują się: „Matka Joanna od Aniołów”, „Niewinni czardziele”, „Zezowate szczęście” i „Dzień w nocny umrnie miasto”.

Myśliwym pod rozwagę

Łowiectwo stanowi w resorcie leśnictwa jeden z poważnych działów gospodarki dotychczas zaniedbanej. Dlatego też leśnicy i myśliwi naszego województwa od dłuższego czasu dużo uwagi poświęcają tym sprawom, szukając głównie dróg zmierzających do powiększenia zwierzozostanu na terenie lasów i pól.

Jednym z właściwych rozwiązań jest organizowanie ośrodków hodowlanych zwierzyny płowej i drobnej, w których będzie można zaprowadzić właściwą hodowlę, a następnie dobierać odpowiedni materiał hodowlany i przetranszować na inne tereny naszego województwa czy kraju, lub dokonywać odłowów, wysyłając zwierzynę w stanie żywym na eksport. Poza tym w ośrodkach takich mogą się odbywać polowania dla gości zagranicznych i myśliwych krajowych.

W roku bieżącym staraniem Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Przemysłu zorganizowano taki ośrodek hodowlany w pow. niżańskim, do którego włączono nadleśnictwa: Nisko, Rudnik, Ulanów i część Nadleśnictwa Leżajsk.

Według ostatniej inwentaryzacji i sporządzenia leśników, na terenie ośrodka występuje około 130 sztuk jeleni. Z tej liczby w samym tylko Nadleśnictwie Nisko znajduje się ich ponad 100. Niemalże, jeśli porównamy obszar. Dlatego też mają one trudności w zdobywaniu żeru naturalnego, ponadto wyrządzają duże szkody w drzewostanach, jak również z powodu braku systematycznego dokarmiania, w zasadzie siłab się rozwijają. Kierownictwo ośrodka uważa za konieczne zredukowanie w tym obwodzie pogłowia jeleni przez właściwy, selekcyjny odstrzał starych, bezwartościowych sztuk.

Na terenie ośrodka znajduje się również około 950 sztuk saren. Najliczniej występują one w rejonie Nadleśnictwa Rudnik (około 500 sztuk), gdzie znajdują najbardziej odpowiednie warunki życia. Oprócz tego występuje tu inna zwierzyna oraz ptactwo łowne. Dzik (około 80 szt), zajęce (ponad 4 tys. sztuk), kuropatwy (około 1.500 sztuk) oraz w mniejszej ilości cietrzewie, borsuki, kuny itp.

Zgodnie z planem zagospodarowania łowieckiego przystąpiono do budowy i przebudowy urządzeń łowieckich. W okresie od stycznia do końca września br., tj. do dnia zakończenia roku gospodarczego wybudowano i ustawiono w łowisku 50 sztuk nowych uniwersalnych paśników, umożliwiających korzystanie z karmy zarówno jeleniom, jak i sarnom. W chwili obecnej na terenie ośrodka znajduje się ogółem 113 paśników. Ponadto zakładane są lizawki soli kamiennej, jak również wykładana jest sól w bryłach obok paśników, na ścieżkach i przejściach zwierzyny oraz na pniach drzew.

Poważną rolę w hodowli zwierzyny odgrywa polotka łowiecka o powierzchni ponad

10 ha. Polotka ta obsiewa się odpowiednimi roślinami — takimi, jak: topinambur, jarmuz i innymi, z których zwierzyna chętnie korzysta. W okresie bardzo ciężkim, a szczególnie w zimie, kiedy występuje brak karmy naturalnej w lesie — ośrodek dokarmiać będzie zwierzynę taką karmą, jak: liściarka (suszone młode pędy wraz z liśćmi), zoledzie, siano, owies w snopkach, okopowe itp.

W bieżącym roku na terenie ośrodka odbyły się dwa polowania dla gości zagranicznych, w wyniku których ubito 17 rogaczy, 2 jelenie byki oraz 1 dzika.

Zgodnie z umową myśliwi zagraniczni korzystający z polowań na naszych terenach pod strzelaniem zwierzyny płowej (jeleni — rogaczy) zabierają z sobą poroże według cen ustalonych przez resort leśnictwa, a tusza pozostaje w kraju. Za poroże uzyskano w ubiegłym roku gospodarczym 28.432 zł dewizowych, a za tuszę, która również idzie na eksport bądź też pozostaje w kraju — 9.345 tys. złotych. Ponadto na terenie ośrodka odstrzalał zwierzynę dokonujący również myśliwi krajowi. Ogólna suma uzyskana ze sprzedaży zwierzyny w pierwszym roku dla ilości ośrodka zamyka się kwotą 49.777 złotych.

W roku gospodarczym 1962/63 planuje się odstrzelenie przez myśliwych zagranicznych 6 sztuk jeleni byków, 29 sztuk rogaczy oraz 10 sztuk dzików, za co planuje się uzyskać 75.000 złotych dewizowych (za poroże, szablę dzicze i za tuszę). Równocześnie na terenie ośrodka przewidywany jest odstrzał zwierzyny przez myśliwych krajowych, w wyniku którego planuje się dochód 25.210 zł. Ogólny zysk w bieżącym roku gospodarczym powinien osiągnąć kwotę 137.000 złotych.

W roku gospodarczym 1965/66, kiedy ośrodek osiągnie pełne zagospodarowanie i będzie miał należyte możliwości hodowlane, odstrzał zwierzyny przyniesie dochód ok 478 tys. złotych. W tym okresie ośrodek również zamierza dokonywać odłowów żywych zajęcy rocznie około 500 sztuk, co również da zyski w wysokości około 37 tys. złotych.

W ostatnich tygodniach, staraniem administracji lasów państwowych i myśliwych naszego województwa zorganizowany został ośrodek hodowlany bażantów w Strażowie (Nadleśnictwo Dąbrowki) o powierzchni 1.767 ha. W październiku bież. roku zakupiono w Nadleśnictwie Krasnoogród (Okręg Lasów Państwowych Lublin) 245 sztuk bażantów, w tym 200 kur i 45 kogutów i wpuszczono na teren ośrodka. Ośrodek hodowlany bażantów ma za zadanie wyhodowanie i wprowadzenie ich do hodowli na terenie woj. rzeszowskiego. Uzyskany przychówek bażantów wypuści się na wolność i systematycznie będzie zasilał sąsiadujące łowiska. Trwają tu również prace inwestycyjne, które mają zapewnić ośrodkowi właściwą działalność.

Przyjęty kierunek zakładania i rozwijania ośrodków hodowlanych zwierzyny wydaje się bardzo prawidłowy i winien być prowadzony. Resort leśnictwa z chwilą przejęcia gospodarki łowieckiej w lasach państwowych o powierzchni powyżej 200 ha od kół łowieckich dzierzawiających te tereny, zaczął inwestować poważne sumy w celu podniesienia zwierzozostanu. Wydatki te są w chwili obecnej jak najbardziej uzasadnione, gdyż łowiska leśne tego wymagają.

Państwo inwestując w gospodarkę łowiecką stawia równocześnie przed administracją lasów państwowych i całą rzeszą myśliwych takie zadania, aby gospodarka ta dawała stopniowo również dochody.

CZESŁAW MYTYCH

Zimowy rekonesans

Z „Bieszczadami“



Wprawdzie sezon zimowy zaczyna się w Bieszczadach dopiero w styczniu, góry i drogi pokryte są już na dobre śniegiem.

Za Sanokiem wskazówka szybkościomierza gwałtownie spadła. Jedziemy zaledwie „czterdziestką“, choć przed nami jeszcze około 400 km. Szybka jazda u niemożliwia śnieg. Im bliżej Zagórza, coraz go więcej. W Dolzycy zima na dobre. Chłopi i robotnicy leśni od kilku już dni zamienili koła na łyżwach i sankach. Nie spotkałiśmy jeszcze tylko narciarzy, choć warunki śniegowe dość dobre, w niektórych miejscach (np. w rejonie Dolzycy, szczególnie w Połoninie Wielkiej), gdzie projektuje się budowę nartostrady dla mniej zaawansowanych) wymienite.

Oprócz schroniska PTTK w Ustrzykach Górnych (na z górą 50 osób) jedynym ośrodkiem turystycznym na terenie Bieszczadów czynnym w okresie zimowym jest Dolzycza — mówi instruktor KW PZPR do spraw sportu Stefan Biskup. — W domu noclegowym prowadzonym przez Przedsiębiorstwo Obsługi Ruchu Turystycznego „Bieszczady“ jest około 150 łóżek. Warunki nie najlepsze. Pokoje noclegowe mieszczą się w starych barakach, w których brak jakichkolwiek urządzeń sanitarnych. Nie ma wody ani kanalizacji, nie ma również i stołówki.

Szybka obsługa

W przyszłym roku w nowym budynku przy pl. Dąbrowszczaków w Przemysłu otwartą zostanie bar szybkiej obsługi. Projekt z pewnością dobry, a to ze względu na sąsiedztwo duorców osobowych PKP i PKS, centralna usytuowanie i duży ruch turystyczny.

Wprawdzie lepsze to niż „nic“ — ale czy zamiast remontować stare, rozwalające się baraki, nie lepiej byłoby wybudować kilka domków, które można by wykorzystywać zarówno w okresie letnim jak i zimowym? — Oczywiście, że tak — mówi dyrektor Przedsiębiorstwa „Bieszczady“ Zbigniew Drajek, ale niestety nie mamy środków na inwestycje.

ba tylko naprawdę piękne widoki i... śnieg. Opuszczamy Dolzycę i jedziemy w kierunku Ustrzyk. Po obu stronach drogi tereny dla narciarzy wprost wymarzone. W rejonie Berehów projektuje się wytyczenie nartostrady dla narciarzy bardziej zaawansowanych. W lutym przyszłego roku zorganizowana będzie w Bieszczadach Wojewódzka O-



Kierownik Ośrodka Turystyczno-Wypoczynkowego w Dolzycy ob. Lesław Zawadzki — przepowiada długą i ostrą zimę.

Są jedynie pieniądze na remont.

limpiada Zimowa, w konkurencjach: narciarskiej i saneczkarskiej. Oprócz zawodników z klubów sportowych startować w niej również będzie młodzież szkolna. Nie ustalono jeszcze dokładnie miejsca zawodów, proponuje się rejon Ustrzyk Górnych. W celu spopularyzowania piękna „zimowych Bieszczadów“ planuje się zorganizowanie na zawody wycieczek, przede wszystkim dla młodzieży szkolnej. Ciekawie zastanawia się również trójbieg zimowy (bieg płaski, zjazd,

Porucznik w cywilnym garniturku nie istniał dla niego. Mundur sierżanta działał za to na starego portiera urkajaco. — Tak jest obywatelu komendancie. To jest instalacja alarmowa. Tu nad moim stołkiem mam to — wskazał ciemne, bakelitowe pudełeczko, z wystającą niewielką dzwignią. — Jak pani Nastusiakowa, Panie świeć nad jej duszą, oddawała mi klucze od tajnej kancelarii, to ja wtedy włączyłem urządzenie. Tam, w korytarzu jest dzwonek, obywatelu komendancie.

— Teraz włączony? — Włączony, a jakże, włączony. Od wczoraj, jak tylko to wszystko... to ja zaraz włączylem. — Czy teraz, powiedzmy, przed dziesięcioma minutami — wstrzymał rozwiekłe wynurzenia starego Tokarek — dzwonek nie dzwonił? — Stary portier spojrział na porucznika z dezaprobatą. — Nie — mruknął. — Na pewno nie dzwonił? — Mówię przecież. Ja jeszcze — Byrtus poczuł się urażony — słuch mam dobry. Pamiętam jak mi mówił feldfelbel Kroll: — Byrtus, drągu jeden, żebym ja miał taki słuch jak wy...

Tokarek nie zwracał już na Byrtusa uwagi. Wyszedł z portierni bocznymi drzwiami, po strzonych schodkach dotarł na półpiętro i korytarz. Rozejrzał się. Z prawej strony szerokie schody prowadziły do wejścia KSB, z lewej inne wiodły na pierwsze piętro. Na ścianie wisiały dwie tablice z przegródkami, z których wystawały karty obecności pracowników. Obok znajdował się zegar, z urządzeniem do wybijania godziny. Porucznik odszukał wzrokiem przewody instalacji alarmowej. — Jasne — mruknął — To było do przewidzenia. — Co? — z portierni doskoczył Kubiak. — Na ścianie, dwa metry od ziemi, wisiały trzy dzwonki elektryczne i mały transformator. — To właśnie to — Tokarek uniósł rękę i wskazał na jeden z przewodów. — Cholerny świat! — stęknął Kubiak. — Przecięty. (odn)

A kto będzie zwalczał osy?

Pewien przyrodnik kalifornijski wykrył odmianę małej osy, która jest zdecydowaną przeciwniczką muchy. Zdaniem przyrodnika osy te, wyhodowane i rozmnożone w odpowiedniej ilości, byłyby skutecznym środkiem zwalczania much od wszystkich dotychczasowych wynalazków w tej dziedzinie.

Naukowiec nie mówi jednak nic na temat pozbycia się ewentualnej plagi os.

Maciej Pozim
KRAWATY
KAPITANA OBARY

W każdym razie sprawca lub sprawcy w jakiś sposób musieli KSB opuścić. Od tego trzeba zacząć śledztwo. Kto w sobotę został dłużej w KSB? Kto po południu i o której godzinie wychodził, kto ewentualnie przebywał tu w niedzielę? — Tak też myślałem obywatelu poruczniku. Ale prawdę powiedziawszy, nie jestem pewien po kiego czorta... — No? — Akuratnie szanowne zwłoki umiejscowił w szafie. — To proste. Chodziło o zyskanie na czasie. Nasze najpilniejsze zadanie: musimy ustalić w jaki sposób notuje się w Stacji godziny wyjścia i przyjścia pracowników. — Sprawdziłem, obywatelu poruczniku. Stemplują specjalne karty. Przyniesie? — Jasne. Dawajcie te karty. Sierżant wrócił nadspodziewanie prędko, kładąc na stole plik tekturek. Porucznik przyjrzał się pierwszej z brzegu. — Proste. Specjalny zegar wybijają godziny przyjścia i wyjścia. Zobaczmy kto opuścił KSB w sobotę — no, powiedzmy po godzinie trzynastej. — Trzynastej? Przecież Nastusiakowa zmarła między piętnastą... — Zbyt dużo czasu upłynęło między momentem śmier-

ci a badaniem lekarskim. Trzeba przyjąć szersze ramy niż te, które nakreśliła nam sekcja zwłok. Na wszelki wypadek. Zapoznanie się z adnotacjami na kartach personalnych nie zajęło im zbyt wiele czasu. — Proszę, aż 24 osoby wychodziły później. Za to w niedzielę nie było tutaj bodaj nikogo. — A teraz — Kubiak pokijał melancholijnie głową — trzeba będzie tę całą kompanię przesłuchać. — Damy sobie radę. — Pewnie, że krasnoludki nam nie pomogą. — Chwileczkę — powiedział porucznik, zbliżając się nagle do drzwi. — Tak, to trzeba natychmiast sprawdzić. Wyszli z pokoju. Tokarek zatrzymał się przed tajną kancelarią. — Instalacja alarmowa... — zaczął i otworzył drzwi. Obejrzel instalację przytwierdzone do futryny. Nie było skomplikowane. Z chwilą uchylenia drzwi spadała mała zapadka, powodując zamknięcie obwodu elektrycznego. Przy zamknięciu zapadka unosiła się do góry. — Ale dlaczego... — powiedział Tokarek. — ...dlaczego brak alarmującego sygnału? — dokończył Kubiak. — Właśnie. Widocznie instalacja jest wyłączona, albo... Sposób założenia przewodów elektrycznych był wprost kompromitujący. Przez otwór w ścianie wyprowadzono je na korytarz. Tam, bez żadnej, poza izolacją, osłony, biegiły pod sufitem w stronę schodów. — Partacka robota — mruknął Tokarek. — Instalacja alarmowa, do której każdy ma dostęp. Wpatrzni w nią przewodów zstępował klatką schodową, odprowadzani ciekawymi spojrzzeniami kręcących się po korytarzu pracowników. Wyglądało na to jakby połowa personelu KSB miała nagle do załatwienia pilne sprawy właśnie tu. Przewody docierały do portierni. Stary Byrtus na widok wchodzących stanął prawie na baczność, a na pytania, dotyczące instalacji alarmowej, udzielił wyczerpujących wyjaśnień. — Tak jest obywatelu komendancie — mimo że pytania zadawał Tokarek, Byrtus zwracał się do Kubiaka.

w Bieszczadach

strzelanie, który odbędzie się w ramach Olimpiady. Organizuje go Liga Obrony Kraju. Gdy dojeżdżaliśmy do Leska, zaczynało się już ściemniać. O turystycznych ambicjach miasta przekonały nas nie tylko olbrzymie mapy Bieszczadów, ale również rozmowa w Komitecie Powiatowym partii. Nie kto inny, lecz właśnie Lesko wystąpiło pier-

domu noclegowego „Bieszczady” (bo niestety ośrodkiem turystyczno-wypoczynkowym „tego” nazwać nie można) skorzystało około 8 tys. osób. Do chwili obecnej (na sezon zimowy) wpłynęły zaledwie dwa zbiorowe zgłoszenia — 120 osób. Być może, że „letni” turyści, którzy mieszkali nawet w Dolżycy, nie wiedzą, że w pokojach zainstalowano



Wnętrze pokoju noclegowego w Dolżycy (warunki, nawet jak dla turystów, nieco za... surowe).

wsze z projektem wykorzystania prywatnych mieszkań na noclegi dla turystów. Przeprowadzono już nawet wiele rozmów, z których wynika, że akcja powinna się udać.

W Lesku (nad Sanem) stoi kilka domków campingowych Przeds. „Bieszczady”. Te, jak również pozostałe (jest ich razem 70)... spędzają sen z powiek dyrektorowi Drążkowi. — Czy jest sens budować domki campingowe — mówi dyrektor Drążek, które w najlepszym wypadku wykorzystuje się 2 z górą 3 miesiące w roku. Na pewno nie, lepiej moim zdaniem (naszym też) budować trwałe obiekty turystyczne (koszt. np. jednego domku tzw. „leśnego” na około 30 osób z urządzeniami sanitarnymi wynosi około 350-400 tys. zł), które można by wykorzystywać zarówno, w okresie letnim jak i zimowym. Amatorom campingów możemy dać namioty.

żelazne piece i jako taki(?) przygotowane ośrodek do zimy. Jak informuje dyrekcja Przedsiębiorstwa „Bieszczady” o budowie trwałych obiektów turystycznych myśli się bardzo poważnie, być może, że już w przyszłym roku rozpocznie się ona właśnie w Dolżycy. (na początek 2-3 domki).

— O ile w okresie letnim przyjeżdża w Bieszczady wielu turystów — mówi instruktor KW PZPR Stefan Bilski — w zimie jest ich bardzo mało, być może dlatego, że nie wiedzą jak pięknie właśnie wtedy są Bieszczady. Imprezy sportowe, które odbędą się w przyszłym roku, oraz wizyta Polskiej Kroniki Filmowej (chcemy zaprosić) spopularyzują chyba dostatecznie zimowe walory Bieszczadów i przekonają kogo trzeba o celowości budowania trwałych ośrodków turystyczno-wypoczynkowych.

TEKST I FOTO: (r.b.)

Sylwetka laureata

To była dobra, choć bardzo ryzykowna inicjatywa Wydziału Kultury MRN w Rzeszowie. Ryzykowna przede wszystkim dlatego, że pierwsza tego typu na naszym terenie i że w związku z tym oczywiście nikt nie był w stanie przewidzieć, czy temat ogłoszonego przezeń konkursu: „Miasto, w którym żyjemy”, będzie dla twórców dostatecznie atrakcyjny i czy zostanie on należycie obsiany, tak by było w czym wybierać. Wątpliwości nie z palca wysane, czego dowodzi choćby tylko dwukrotne przesuwanie terminu jego zakończenia, właśnie z uwagi na małą ilość prac.

Ostatecznie jednak rezultat konkursu potwierdził optymizm jego realizatorów. 31 nadesłanych prac o poprawnym na ogół — co stwierdziło fachowe jury — poziomie, to dużo jak na nasze środowisko plastyczne. Plastycy rzeszowscy — przynajmniej niektórzy — swym udziałem w konkursie wykazali przy tym, że miasto, w którym żyją nie jest dla nich obojętne, że może być dla nich także źródłem twórczej inspiracji. A więc nadzieje i założenia organizatorów zostały spełnione.

Nie wdaję się w tej chwili w oceny nadesłanych prac — do czego okazałoby się po ich publicznej ekspozycji, na którą korzystać z okazji, by zaprezentować laureata konkursu, zdobywcę II nagrody i dwu wyróżnień — JANA MATERNICKIEGO. Jest to młody i bardzo skromny człowiek liczący obecnie 22 lata. Mieszka w „parze” się od 1949 roku, z tym, że „sawodowcom” w tej dziedzinie został dopiero 5 lat temu, w r. 1947. Wtedy to młanowicie — na podstawie pozytywnej oceny przedstawionych przez niego prac — został przyjęty do Związku Polskich Artystów-Plastyków. Był to oczywiście sewentrzany tylko wykładnik uznania dla rangi artystycznej twórczości dotychczasowego amatora. Ważny tym bardziej, że do planowanego przez Maternickiego egzaminu na krakowskiej ASP — formalnego poświadczania talentu i kwalifikacji plastycznych — nie doszło z powodu jego złego stanu zdrowia w tym okresie.

Wcześniej, to znaczy do 1957 roku, zajmował się plastyką amatorską, wystawiając przy tym niejednokrotnie swe prace na eliminacjach wojewódzkich (zdobywał I i II nagrody). Kilka razy brał także udział w centralnych ogólnopolskich wystawach plastyków-amatorów, wydając z nich także szereg „trofea” w postaci nagród za najlepsze osobowe i grupowe prace. W Katowicach — III miejsce. Zaproszony do współpracy przez „Grupa 14” miał także swój udział w kilku ich wystawach obładowanych. W roku 1956 otrzymał za swą działalność plastyczną nagrodę twórczą miasta Rzeszowa. Jego dotychczasowy dorobek, to już blisko 50 prac o najróżnorodniejszym charakterze. Jest urodzonym rzeszowianinem i w stolicy województwa mieszka dotychczas, rzadko tylko i na krótko ją opuszczając.

„Maluje przeważnie obrazy tematycznie związane z Rzeszowem — powiedział nam podczas rozmowy — dlatego też w konkursie ogłoszonego konkursu bardzo mnie ucieszyły, ponieważ mi bowiem na pokazanie w moich pracach tego co mnie najbardziej interesuje, nie musząc do nagłania tematyki. Kilka z moich dotychczas namalowanych obrazów — choć się z nimi niechętnie i tylko pod wyjątkową presją ekonomicznych okoliczności rozstać — zakupiły niektóre rzeszowskie instytucje, m. in. MRN. Muszę przy tym koniecznie dodać, że maluję w sposób komunikatywny, to znaczy ogólnie mówiąc, realistycznie. Nadesłane na konkurs trzy moje prace mają także taki właśnie charakter. Jedna z nich przedstawia fragment widoku Rzeszowa od strony Wisłoka, druga — fragment miasta widziany od wiaduktu na Starnowickiej, główną zaś nagrodę uzyskał obraz przedstawiający wycinek ulicy Piastów z nieistniejącymi już dzisiaj małymi domkami. Oczywiście ma to wszystko także jakąś wartość dokumentalną — co prawdopodobnie zadowolaniem przyjęli organizatorzy konkursu (było m. in. także założenie) — choć mnie oczywiście nie tylko o to chodziło”.

Kończąc rozmowę zapytaliśmy, ma się rozumieć, o plany na przyszłość. Dowiedzieliśmy się, iż Maternickiego trapiące od dłuższego już czasu tematy pracy w ogóle, a ruchu robotniczego w szczególności. Chciałby właśnie na taki temat namalować obraz. W tej chwili jeszcze nie czuje się na siłach. Potrzeba mu do tego jeszcze wielu obserwacji i wielu przemyśleń.

S. GAWOR

Tylko dla kinomanów

— Pamięta pan jak w czterdziestym siódmym roku, w Lubaczowskim goniliśmy za tymi bandytami — pyta eks-podoficer sanitarny swojego eks-przełożonego.

— Pamiętam — mówi były podporucznik, aktualnie lekarz w jakimś zapadłym szpitalu na Mazurach.

Rozpamiętywanie przeszłości, konkretnie pierwszych lat powojennych, które także piękno wycisnęły na losach wielu ludzi, oto temat nowego filmu Jana Rybkowskiego „Spotkanie w „Bajce”. „Bajka” to nazwa kawiarni, w której przed kilkunastu laty młodziutka żona oficera, wyruszającego krótko po ślubie do walki z bandami, uległa czarowi pięknego obłączywiata, kawiarnianego grajka.

Idylla nie trwała długo. Grajek zabrał dziewczynę w swoją wędrowną po kraju, a potem uciekł, bo on zawsze „musi od kogoś lub czegoś uciekać”.

Po latach w miasteczku wznoszą pomnik pewnemu oficerowi poległemu w walkach z bandami. Na uroczystości, były grajek, który w młodych latach zdążył skończyć konserwatorium, gra na fortepianie. Po występie spotyka tamtą dziewczynę, będącą aktualnie nauczycielką.

Umawia się z nią w kawiarni, ale nieoczekiwanie zastaje tam jej byłego męża,

owego lekarza przybyłego na uroczystość ku czci swego poległego kolegi. Panowie nie znają się i grajek nurtowany odżyliwym nagłym wspomnieniami zwierza się z wszystkim byłemu porucznikowi. Tak właśnie rozpoczyna się owo spotkanie, a właściwie spotkania w „Bajce” (później spotyka swego męża także owa nauczycielka). Film ten wszystkim kinomanom i czystym sumieniem polecamy.

Film został zrealizowany, jak wszystkie filmy Rybkowskiego, bardzo kulturalnie i umiejętnie; jego specyficzny, interesujący nastrój koherystycznie odbija się na tle naszych ostatnich filmów i pozwala żywić nadzieje na dzieło na przyszłość. Z wielką satysfakcją i radością powitać należy powrót na ekran znanej aktorki Aleksandry Słaskiej, która jednak w dalszym ciągu czeka na swoją wielką rolę filmową. Obok Słaskiej, grającej nauczycielkę, występują: Gustaw Holoubek — lekarz, Andrzej Łapicki — pianista oraz Teresa Iżewska, Maria Wachowiak, Wiktor Elektorowicz i inni.

Lekką muzę reprezentować będzie w okresie świątecznym w kinach inny nowy polski film, zrealizowany według motywów znanej komedii Michała Bałuckiego „Klub Kawalerów”.

Twórcy ekranowej wersji „Klubu Kawalerów” L. Stariski i J. Zarzycki, biorąc na warsztat sztukę starego mistrza, wykorzystali przy tym

Fotos z filmu: SPOTKANIE W „BAJCE”.



Na półkach księgarskich

J. Miller: CHORĄGWIE I FLAGI POLSKIE. NK — Estetycznie wydany album z licznymi reprodukcjami flag polskich i tekstem objaśniającym.

T. Bressa: SPISOWA BRAMA. „Czytelnik”. Wznowienie bestselleru polskiej literatury światowej pisarza, byłego kierownika attachatu kulturalnego ambasady PRL w Rzymie.

J. Fraser: ZŁOTA GALAZ. PIW. — Najnowsza pozycja z seranowskiej serii monograficznej (tym razem o poważnej objętości tekstu) udostępnia czytelnikowi dziedzinę antropologii kulturalnej. Jako jedno z podstawowych dzieł uczonego, filologa-klasyka i historyka wierzeń i religii — charakterystyka jest metodą racjonalistyczną badań, a mimo jej szczytowości — stanowi cenny wkład w reprezentowaną gałąź etnografii.

R. Turak: W SŁUŻBIE NAJJAŚNIEJSZEGO PANA. LSW. — Daleza część pamiętnika „Moja mama, ja i reszta”. Wspomnienia przypadają na okres I wojny światowej.

J. Michalski: NARODZINY STANKU. PZWS. — Popularnonaukowa broszura dla młodzieży zaszajnająca z koniecznym minimum elementarnego budownictwa statków oraz prac stoczni morskich.

A. Bagrejew: SZTUKA WOJENNA PAŃSTW KAPITALISTYCZNYCH. 1939-1945. MON. — Praca radzieckiego specjalisty o taktyce i strategii wojskowej państw podczas II wojny światowej.

wszystkie nowoczesne środki techniczne, jak: kolor, szeroki ekran, dodali do tego sporo muzyki, tańca i piosenek, tworząc stylizowaną ekranową komedię muzyczną.

Biorąc pod uwagę, że w filmie grają popularni polscy aktorzy komediowi, jak Irena Kwiatkowska, Lidia Korsakówna, Bronisław Pawlik, Roman Kłosowski, Kazimierz Brusikiewicz, Tadeusz Surowa, a ponadto Barbara Drapińska, Pola Raksa i Wacław Kowalski, sądzić należy, że otrzymamy barwne, wesołe widowisko, które dostarczy nam przyjemnego wypoczynku.

Więcej win

Zaostrzenie walki z alkoholizmem i pewne ograniczenia stosowane w przemysłowych zakładach gastronomicznych przyniosły pożądane rezultaty. Jak wynika z zestawień WPRS, spożycie alkoholu, wódek czystych i gatunkowych za trzy kwartały br. zmalało w stosunku do analogicznego okresu w roku ubiegłym o 3 proc. — tj. 3.100 litrów spytusiu i 500 litrów wódek gatunkowych.

W tym samym jednak czasie wzrosło i to znacznie spożycie win (o 47 proc.).

Wystawa cyzelerstwa

W jarosławskim Domu Kultury czynna jest wystawa prac blacharza i cyzeler Edwarda Stelczyka. Zgromadzone na niej 19 najciekawszych prac, z 50 dotychczas wykonanych. Cyzelerstwo — rzeźba i obróbka blach srebrnych, złota, miedzi, metalu, które przeżywało swoją świetność w okresie Odrodzenia obecnie zupełnie zanika. Warto, aby wystawą zainteresowały się odpowiednie władze.

Pierwszy raz z cyzelerstwem zetknął się Edward Stelczyk w roku 1935 w Gdańsku, wtedy to rozpoczął pracę przy fragmencie panoramy Jarosławia. Zniechęcony pierwszymi niepowodzeniami, zaniechał prac i wznosił je dopiero w roku... 1952. Twórczość Stelczyka jest bardzo różnorodna (portrety, panoramy, pejzaże). Obecnie pracuje nad portretami Szopena i Fredry. Narzędzia, którymi się posługuje, to setki różnej wielkości dłutek i młotek. (r.b.)

112-letnia „młoda” para

Urząd Stanu Cywilnego w Leżajsku udzielił w ciągu bieżącego roku 128 ślubów. Na ślubnym kobiercu stanęła ostatnio jedna z najstarszych par — licząca łącznie 112 lat. Pan „młody” urodził się bowiem w 1898 roku, a jego wybranka 1914 r. Oboje mieli już rodziny.

Natomiast najmłodszy związek małżeński w bieżącym roku został udzielony 21-letniemu mężczy-

źnie i 17-letniej pannie. Tak więc łącznie 38-letniemu małżeństwu.

Pomiędzy tymi nozycami wieku 112 i 38 lat, mieszczą się pozostałe zawarte tutaj związki małżeńskie. Jak dotychczas wszystkie szczęśliwe, spośród bowiem małżeństw, które stanęły na ślubnym kobiercu w ciągu ostatnich kilku lat w USC w Leżajsku, nie zanotowano rozwodów. (b)

Sportowy rozkład jazdy

BOKS I LIGA
22 XII (NIEDZIELA)
W STALOWEJ WOLI: Stal — Legia W-wa (18.00)
W BIELSKU: BBS — Błękitni Klece
W WARSZAWIE: Gwardia — Hutnik Nowa Huta
W GDANSKU: Wybrzeże — Gwardia Łódź

TENIS STOŁOWY
LIGA OKRĘGOWA

W PRZEMYSŁU: Polna — Orzeł Przeworsk
Polna — Blyskawica Przeworsk
W RZESZOWIE: Stal — JKS Jarosław
Stal — Start Jarosław
W STALOWEJ WOLI: Stal Ib — Unia Sarzyńska
W JASLE: Czarni — Siarka Tarnobrzeg
OSTATNIE WYNIKI:
Czarni Jasło — Orzeł Przeworsk 6:0. Czarni — Blyskawica Przeworsk 6:1. Start Jarosław — Polna Przemysł 6:4. Siarka Tarnobrzeg — Stal Ib St. Wola 4:0. Unia Sarzyńska — Stal Rzeszów 6:0.

TABELA

1. Stal Ib St. Wola	5	15:15
2. Orzeł Przeworsk	4	15:15
3. Stal Rzeszów	4	21:15
4. Czarni Jasło	3	23:15
5. Unia Sarzyńska	4	23:31
6. Siarka Tarnobrzeg	4	16:17
7. JKS Jarosław	4	15:15
8. Start Jarosław	5	15:15
9. Polna Przemysł	3	13:15
10. Blyskawica Przeworsk	4	0:15

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GEODETÓW, INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW zatrudni natchmiast Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Geodezyjne Gospodarki Komunalnej w Rzeszowie, ul. Reja 13. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-2769/3

TECHNIKA ELEKTRYKA przyjmie do pracy od 1 stycznia 1963 r. SPÓŁDZIELNIA PRACY REMONTOWO-KONSERWACYJNA „WSPÓLNOTA” W SANOKU. Warunki pracy do omówienia w biurze Spółdzielni — Sanok, ul. Świercowskiego nr 13. K-2813/2

TECHNIKA lub INŻYNIER ELEKTRYKA z praktyką w budownictwie na stanowisku technika normowania do działu zatrudnienia i plac, TECHNIKÓW lub INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW z praktyką na stanowiska kierowników budów do pracy terenowej przy elektryfikacji wsi, MONTERA samochodowego do pracy pomocniczym warszacie mechanicznym przy remontach samochodów zatrudni natchmiast PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTRYFIKACJI ROLNICTWA W RZESZOWIE, ul. Mikołaja Reja 16. Wynagrodzenie na korzystnych warunkach wg UZP w Budownictwie do uzgodnienia na miejscu. Zgłaszać się lub oferty nadsyłać pod wyżej wskazanym adresem Zakładu. K-2811/2

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

POLE — PARCELE w całości 4,5 morgi lub część położonej w Oleszycach Starych — pilnie sprzedam. Blizszych informacji udzieli Czerwik, Jarosław, Kraszewskiego 7/8, tel. 87-80. Pg-2573/1

ZGUBY

ŚRODOK Stanisław zgubił legitymację szkolną nr 1280 wydaną przez Liceum Męskie w Rzeszowie. K-2761/1

ZGUBIONO dowód rejestracyjny ciągnika marki „Urus” nr RL 2166 wydany przez Wydział Komunikacji w Sanoku dla Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Sanoku. K-2812/1

PRACA

OGRODNIKA wywołaliskowanego przyjmie. Produkcja szklarniowa kwiaty, warzywa. Ogrodniczo-wiatowego w Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Sanoku. K-2761/1

PODZIĘKOWANIE

PANU dr MIECZYSLAWOWI HUBERTOWI ordynatorowi Wojewódzkiej Przychodni PKP w Rzeszowie za bezinteresowną opiekę i wyliczenie mnie z ciężkiej choroby, tą drogą składam serdeczne podziękowanie. MARIA ARMATYS z Sędziszowa. Pg-2864/3

RÓŻNE

GARBUJEMY futra, skóry baranie, nutria oraz wszystkie futerki. Zaświadczenie komercyjne. Rzeszów, Sienkiewicza 34 b. G-2063/7

PRZEPRASZAM i odwoduję obrazy i pomówienia jakie wypowiedziałam w dniu 22 czerwca 1962 r. w Wysokiej Oświęcimskiej pod adresem Juliana Kulasa por. WP. Maria Balińska. G-2837/1

GLOBULKI „ZET”

działają silnie, plemnikobójczo, nieszkodliwie, łatwe w stosowaniu, tanie — zapobiegają ciąży. 1 pud. 10 zł. 7 zł.

Do nabycia w aptekach, drogeriach, kioskach „Ruch” i sklepach „Arged”. K-2741/3

